Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 154.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

SOBOTA 10 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6"	27" 5''' 848	+ 15, 0	5, 59	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
8	2	6, 012	+ 22, 7	6, 84	Pn. Wschodni ,,	,,	Grzmot było słychać.
	10	5, 975	+ 16, 8	6, 77	WPn. Wschodni słaby	,,	

Wiadomosci zagraniczne.

— *Prussy.* —

Do zgromadzonych na połączony Sejm Stanów:

„My Fryderyk Wilchelm, z Bożéj łaski Król Pruski i t. d. pozdrawiamy łaskawie Nasze na pierwszy połączony Sejm zebrane wierne Stany. Gdy Nasz komisarz Sejmowy oznajmił Nam, że polecone przez Nas Naszym wiernym Stanom sprawy włącznie z wyborami stanowych wydziałów i stanowéj deputacyi dla długów państwa, aż po dzień 25. b. m. mogą być załatwione, wyznaczyliśmy na dzień 26 b. m., zamknięcie pierwszego połączonego sejmu, a gdy tegoż dnia w Naszéj rezydencyi, w Berlinie nie będziemy obecni, więc poleciliśmy Naszemu, komisarzowi sejmowemu połączony sejm w Naszém imieniu zamknąć. Oświadczając to niniejszém Naszym wiernym Stanom, pozostajemy im w łasce przychylni.“

Dan w Berlinie 24 czewcca 1847.

(podpis.) Fryderyk Wilchelm.
(podpis.) de Bodelschwingh.

— *Berlin* 26 *Czerwca.* —

Gdy w skutek powyższego reskryptu odbyły się wczoraj wybory deputacyi krajowéj dla długów państwa i wybory stanowych wydziałów na wszystkich przez swoich marszałków osobno zwołanych prowincyjalnych zgromadzeniach, nastąpiło dziś rano o godzinie 10. zamknięcie pierwszego połączonego sejmu. W tym zamiarze zebrały się obie kuryje w białéj sali zamku. Deputacya wszystkich stanów oznajmiła królewskiemu komisarzowi sejmowemu panu Bodelschwingh, że sejm jest zgromadzony, poczem królewski komisarz wraz ze wszystkiemi ministrami państwa wszedł do sali i odczytał następującą mowę:

„Najdostojniejsi Xiążęta, Jaśnie oświeceni Xiążęta, Jaśnie Wiemożni Hrabiowie, Szlachetni Panowie, Szanowni Deputowani stanu rycerskiego, miast i gmin wiejskich!“

„Nadeszła chwila, w któréj z rozkazu Króla Jego Mości naszego Najłaskawszego Pana ma być zamkniętem zgromadzenie pierwszego połączonego sejmu. Chwila ta jest przezto zasępiona, że niejaka liczba jego członków odmówiła swego udziału o ostatnim akcie jego czynności i uchyliła się przezto od powinności, których wypełnienie z wykonaniem ich stanowych praw w istotnym związku zostaje. Rząd będzie umiał bronić powagi ustaw.— Spojrzyjmy zresztą na jedenastotygodniowy przeciąg stanowego działania tego wysokiego zgromadzenia, a obudzi się w piersi naszéj najrozmaitszego rodzaju uczucie. Któżby je przejrzeć, któżby je w słowo zamienić zdołał? Atoli jedno uczucie nie jest podobną dla wszystkich obce, to jest uczucie, że rezultaty połączonego sejmu wydały mniejszy owoc dla kraju, niż wydać były powinny.—Jednakże miejmy nadzieję w władającéj wszystkiem Bozkiéj Opatrzności, która drogą naszą ojczyznę w stanowczych chwilach zawsze obroną swą wspierała, że ziarno dobrego i szlachetnego, które tu rzucono, padło na uprawną i urodzajną ziemię, by urosło w drzewo wydające szlachetne owoce, pod którego cieniem żadne zielsko się rozkrzewi. Ale niezawodnie w każdéj piersi odzywa się także uczucie radości i dumy, a nawet przekonanie, że wszystkie tutaj zgromadzone stany i prowincyje połączone są jak najściśléj gorącą miłością ku ojczyźnie, ku danemu nam przez Boga szlachetnemu Królowi i Jego dostojnemu domowi. Gdyż wszyscy jawnie i z radością przyznali się do tego. Jakkolwiek rozmaite są, i jakkolwiek się wielorako krzyżować mogą te drogi, które tu zalecono, któremi się tutaj puszczono, jednakże miejmy nadzieję, że wszyscy, którzy z powyższym sposobem myślenia po tych drogach idą, do jednego celu zaprowadzeni będą, to jest: do wzmocnienia honoru i niepodległości, materyalnego i umysłowego kwitnienia ojczyzny, do sławy pruskiego ludu pod nienaruszoną przez stan dźwignioną i wzmocnioną koroną na skroniach jego królów z szlachetnego domu Hohencolerów!!

wyraziwszy te nadzieje, która WPanom towarzyszyszyć będzie w drodze do rodzinnych progów, że i tam będziecie działać i dążyć do tego wzniosłego zamiaru, ogłaszam niniejszém z rozkazu Króla Jego Mości pierwszy połączony sejm za zamknięty.“

Marszałek połączonych kuryj, Jaśnie Oświecony xiążę Solms-Lich, odpowiedział na tę mowę w te słowa: „Niech żyje Król Jego Mość!“ poczém całe zgromadzenie odezwało się trzykrotnie: Niech żyje! W końcu królewski Komissarz opuścił salę w towarzystwie tych samych deputowanych, którzy go przyjmowali.

— *Rossya.* —

Ukazem Cesarza Jego Mości do dyrygującego senatu nakazano, że prowincya Kaukazka, od swego stołecznego miasta Stawropola, ma mieć nazwę „gubernii Stawropolskiéj“.

— *Portugalia.* —

Londyn 23 *Czerwca.* Najnowsze wiadomości, które tutaj odebrano z Lizbony sięgają po dzień 15 czerwca po południu i donoszą że Sa da Bandeira wraz z hrabią de Mello, największą częścią swych oficerów i więcéj niż w 300 ludzi regularnego wojska poddał się królowéj w Setubal. Reszta jego korpusu złożona powiększéj części z gerylasów rzuciła się w głąb kraju, i sądzono, że jest wielkie podobieństwo, iż powstańcy jeszcze w Ewora i Algarbii opór stawiać będą. Wszelako przez poddanie się Sa da Bandeiry można powstanie w południowéj stronie uważać za przytłumione. Przeciwnie zaś niebezpieczny jest poniekąd stan rzeczy w stronie północnéj, bo junta w Oporto odrzuciła udzieloną jéj a przez królowę ogłoszoną amnestyję i trwa ciągle w swoich przygotowaniach do stawienia oporu, który jednakże na nic się nie przyda. Korpus jenerała Conchy złożony z dziesięciu do dwunastu tysięcy znajdował się już całkiem w pobliżu Oporto, Saldanha i Casal stali w większéj liczbie niż 8000 ludzi tylko o kilka mil w południowéj stronie od rzeki Douro, Mendez Vigo z drugim hiszpańskim korpusem był dnia 7. w Wianie o 37 mil od Oporto, kordon rzeki Douro blokowała skombinowana eskadra, a admirał Parker zabierał się przy odejściu téj wiadomości z Lizbony, z największą częścią swéj eskadry odpłynąć do Duoro, dla operowania stanowczo na poddanie się junty. W takich okolicznościach pozostaje tém mniejsza dla junty nadzieja, ileże królowa nieprzyjęła nawet negocyjanta margrabiego Loulé, który d. 10 przybył do Lizbony, i owszem odmówiła wszelkiego negocyjowania; przytem ministeryalny dekret w dzienniku *Diaro* ogłosił, że do pokąd junta tudzież reszta uzbrojonych band zupełnie się nie podda, dotąd amnestyja nie wejdzie w moc obowiązującą. Powstańcy ustąpili z Koimbry, Wisen i Guardy, a na niektórych miejscach okazali już mieszkańcy stanowczą nieprzyjaźń naprzeciw uganiającym się bandom gerylasów.

— *Madryt* 16 *Czerwca.* —

Przedwczoraj wieczór odebrał rząd gońcem depesze od swego posła w Lizbonie. Z tych depeszy okazuje się, że margrabia Loulé, który w Oporto nie zastał żadnego parostatku, przybył dnia 9. na pokładzie okrętu *Hibernia* na rzekę Tag. Ponieważ on nieuznał za rzecz dogodną wysiąść na ląd, tedy posłowie Anglii, Francyi i Hiszpanii udali się do niego na pokład i wysłuchali jego oświadczeń. Poczem królowa podpisała w wieczór wydany do Portugalczyków manifest, w którym ogłosiła zupełną amnestyję i puszczenie w niepamięć tego wszystkiego, co zaszło, równie jak i mające nastąpić zwołanie nowych kortezów. Lizbońska urzędowa gazeta z dnia 10. zamieściła w swoich numerach ten manifest, równie jak i podpisany już na dniu 28. kwietnia dekret amnestyi. Ponieważ więc posłowie Anglii i Francyi uznali to powstanie za skończone, więc zaproponowali portugalskim ministrom, aby spólnie z nimi wezwali hiszpański urząd a bezpośrednią drogą także jenerałów Mendez Vigo i Conchę, by z swojem wojskiem do Portugalii już niewkraczali, wojsko zaś, które na portugalskiéj ziemi już się znajduje, aby znowu cofnęli, by obecność jego nie stała się pobudką do nowych zawikłań.

— *Dnia* 18 *Czerwca.* —

Wczoraj wieczór odebrał rząd depesze z Lizbony z dnia 12. Zaledwie że dnia 10. ogłoszono manifest królowéj portugalskiéj i połączony z nim dekret amnestyi, zaraz zaczęli kabraliści z powodu tych środków pojednawczych dawać jawnie do poznania swoje nieukontentowanie. Zdaje się, że przebywający w Lizbonie Septembrzyści okazali podobnież swoję niechęć i dali powód do niektórych kolizyi z partyją przeciwną. Poczem dnia 11. wydany został nowy dekret, w którym królowa oświadczyła, że poprzedni dekret z dnia 9. dał powód do fałszywych tłumaczeń i rozruchów, i że zawarte w nim rozporządzenia będą wykonane aż po zupełnem poddaniu się rewolucyjnéj junty w Oporto i tych zbrojnych korpusów, które wspierają powstanie. Osobny artykuł urzędowéj gazety z dnia 11. zagroził buntownikom ostrzejszemi środkami jeżeliby się jeszcze ociągali broń złożyć. Dnia 12. panowała zupełna spokojność w Lizbonie. Lecz ponieważ znajdujący się na pokładzie statku *Terrible* margrabia Loulé nastawał na to, aby złożono nowe ministeryium, w któreby wstąpili xiążę Palmella i hrabia Lavradio a królowa nie chciała się przychylić do tego żądania, więc posłowie trzech z Portugaliią sprzymierzonych mocarstw postanowili przystąpić do użycia środków przymusowych i posłali kilka wojennych statków do Setubal dla bombardowania wzniesionych przez Sa da Bandeirę fortyfikacyi, i zmuszenia go do poddania się.

Rozmaitości.

Lizbona, dwór Dony Maryi i ostatnie wypadki w Portugalii.

(Ciąg dalszy.)

Zwykle do Lizbony przybywa się morzem a miasto wiele na tém zyskuje; inaczéj się rzecz ma z podróżnikiem, którego czekają nudy (*alfondega*) komory celnéj. Jak wszystkie ludy których finanse niekoniecznie w kwitnącym są stanie. Portugalczycy swarliwą mają komorę. Za to im przynajmniéj wdzięczność się należy, że nie wszystkie przystępy nią najeżyli. Wysiada się na ląd w pięknym ogrodzie a zaraz widać boski klimat południowy; pośród dziedzińca ozdobionego galeryami, napotykamy wspomnienie Maurów w wytrysku, który szemrze z pomiędzy wierzb płaczących. Statki z trójkątnym żaglem, lekkie jak indyjskie pirogi, dziwnemi upstrzone barwami, suwają po przystani, tak pochylone wiatrem, tak rzucane falą, iż zdaje się że co chwila zginą w bałwanach; ci ludzie ogorzali, z obnażonemi nogami i piersią, z silnemi barkami, to pewno potomkowie śmiałych marynarzy którzy najpierwsi przylądek burz opłynęli. Na rufach zuchwałych tych żeglarzy wyczytać można pobożne i szczeroduszne zdania: *Błogosławione dusze płyną z nami:--Stań się wola Boga i Panny Przenajświętszéj!* -- A to przywodzi na pamięć zdania z Koranu które marynarze arabscy morza Czerwonego wypisują, jako talizmany, z tyłu statków swoich.

Z pod szop i magazynów komory, gdzie się w chłodzie oddycha, wychodzi się na ogromny plac słońcem zalany. Wzrok zaraz zajmują piękne arkady biegnące po trzech bokach kwadratu; czwarty bok stanowi nadbrzeże ławkami opatrzone. Małe statki Tagu, przykryte namiotami jak gondole, przybijają tam do kamiennych schodów. Trzy długie ulice, czyste i prosto wyciągnięte, przytykają do tego kwadratowego placu, z pośrodka którego konna statua Józefa Igo--mierne dzieło pod względem sztuki, ale imponujące efektem, — spogląda na przystań, w któréj tyle flot się przewinęło. Zrujnowany klasztór i warownia z działami na przystań wymierzonemi, wieńczą najbliższe wzgórza. Nic nie brak do piękności tego miejsca, godnego miasta, które wydarło dumnéj Wenecyi indyjski handel; lecz skoro ochłonąwszy z pierwszego podziwienia, usiłujem zdać sobie sprawę ze szczegółów tego obrazu, co za rozczarowanie! Okręta wojenne przypływem i odpływem morza kręcone na kotwicach, po większéj części dział i masztowania nie mają; są to wytworne kadłuby, doskonałéj budowy, ale skazane na bezczynność nim ich użyć zdołano. Okręt dwumostowy, przystani panujący, stara bardzo fregata stojąca pod Belem, trochę statków drugiego rzędu żeglujących z Goa de Makao, z wysp Azorskich do Angola, kilka brygów rozbrajanych zaraz po wpłynięciu do portu, goelotty i sloopy odbywające straż po brzegach, nareszcie cztery czy pięć statków parowych, zbyt lekkich aby jaką bądź walkę toczyć mogły a kupionych za granicą, oto wszystko co zostało z dawnéj morskiéj potęgi Portugalii. Ow słynny arsenał, współzawodnik arsenałów Kadyxu i Kartageny, zmieniony jest obecnie w koszary, w których od czasu do czasu przygotowują pronunciamienta; upada on z dniem każdym. Zdaje się że wyrzeczono się już budowania w nim i naprawiania okrętów, gdyż kotlina cała została zamuloną przez niedbałość. Żadnych nie poczyniono ostrożności aby zapobiedz gromadzeniu się mułu po brzegach i przy saméj nadbrzeżnéj tamie. Skarbowi niedostaje pieniędzy; najściślejszéj trzebaby oszczędności ku przywróceniu porządku w finansach, a jednakże, gabinetów mianuje batalinny urzędników; czyliż tyle piór tyle osób potrzeba do prowadzenia interesów tak małego królestwa? Niegdyś pięćset okrętów zebranych na raz w porcie ładowało swoje paki i towary w téj rozległéj komorze, a expedycye odbywały się szybko; dziś zaledwie znajdziesz w niéj garstkę towarów a i te ledwie po tysiącznych zwłokach i trudnościach wyrwać można. Pomimo tego schyłku, Lizbona zachowała gust do wystawnych parad i zgiełkliwych obrzędów; rzekłbyś iż ten gród upadły usiłuje zagłuszyć się, oszołumić i zapomnieć stan swój obecny. Działa grzmią nieustannie na Tagu i ze szczytu warowni; to okręta wywieszają bandery i rozpinają w powietrzu tysiączne flagi, święcąc urodziny lub imieniny którego z członków królewskiego domu; to znów zwieszone chorągwie, rozrzucone bez ładu reje, wystrzały co kwadrans wstrząsające miasto, objawiają obrzęd pogrzebowy; to znowu złocista barka, z dwudziestu wioślarzami, pruje fale przy grzmotach oklasków zagłuszających, a lud z upodobaniem patrzy na młodą królowę, jadącą w odwiedziny na flotę angielską, która przed jéj stoi pałacem. Stara wieża Belem, lepszych pamięta czasów, z żalem zdaje się mieszać do tych czczych kanonad, które ciężkie jéj haubice powtarzają w dali, jakby echa przeszłości.

Nie naganiamy bardzo téj manii Portugalczyków do palenia prochu; w tém zasługa jéj leży że chwilami otrząsa z odrętwiałości drzemiącą stolicę. Widać w tém także podziwu godną próżność ludu, który miał swoje wieki sławy, a teraz zwierzchnią wystawnością i łoskotem chciałby osłonić upadek. Mieszkaniec stolicy lubi wystawność, przepych wszędzie; brzmiące tytuły poszanowanie w nim budzą, na turkot powozu za którym jedzie strzelec galonowany, na tentent konia na którym pędzi jenerał w cywilném ubraniu, warta piorunującym głosem woła do broni; tłum odwraca się i kłania. Te zaszczyty, te hołdy mieszkaniec Lizbony sypie z szczerego serca, a to więcéj z przywiązania do kraju niż z innego uczucia. Władza królewska, w oczach prawdziwych portugalczyków, jest *Palladium*, chroniące kraj od niebezpieczeństwa przemiany w angielską kolonję lub prowincyę hiszpańską, słowem jest to godło, symbol saméj narodowości. Wszystko co zbliża się do tronu, co od niego wychodzi, wielkiém jest w ich oczach. W olbrzymich często przedsięwzięciach, królowie Portugalii czuwali potrzebę oparcia się na ludzie, którego przywiązanie i poświęcenie nigdy im nie chybiło; z drugiéj strony i lud, nawykły do posłuszeństwa władcom dbałym o blask swojéj korony i wielkość kraju, szczerze i otwarcie polegał na woli królewskiéj. Samą siłą rzeczy, rząd samowładny zachował tam przeto barwę ojcowską i opiekuńczą, czego najlepszym dowodem szereg panowań nie zakłóconych ani zaburzeniami, ani żakarją, ani związkami żadnemi, ani domową wojną. Królowie Portugalii nigdy nie trzymali ani Szkockiéj ani Szwajcarskiéj gwardyi, dziś jeszcze drobni kupcy w stolicy, przyodziani w strój halabardników, odbywają kolejno służbę i warty w pałacu. Tak przechodnio mieszając się z wielkie-

mi dygnitarzami korony, ludzie średniego stanu uczą się ich poznawać, zgłębiać, oddawać im część i kłaniać się przed niemi na ulicy, chociażby dla tego żeby w zamian skinieniem ich głowy być obdarzonemi. (D. c. n.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Lipca.

Jürst Adolf, Sanguszko xiężna, Tichotzki kapit. ces. ros., z Gal.;—Sołowiewicz, Estteo Hipolit ob., z Polski; — Bohr, Jerzy, Sierszputowski Michał ob., Saur Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Chorzewski Piotr, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 75.

Cesarsko Królewski

Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art. 52 Ustawy o Włościan. usamowolnionych, na zasadzie Art. 12 Ustawy Hypotecznéj z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Macieju Kossoniu z posiadłości włościańskiéj w wsi Bronowicach małych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do Ces. Król. Sądu Pokoju zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie pomieniony spadek zgłaszającym się Karolowi i Barbarze z Kossoniów Siedleckim małżonkom jako nabywcom praw od Sukcessorów, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 16 Czerwca 1847 r.

Rudowski.

(2r.) J. *Żuberski* Pisarz.

Nro 170.

Cesarsko Królewski

Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art. 52 Ustawy o Włościan. usamowol. na zasadzie Art. 12 ustawy Hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kazimierzu i Magdalenie Kobusach włościanach z wsi Prądnika Czerwonego z domu i sześciu morgów gruntu składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do C. Król. Sądu Pokoju zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie pomieniony spadek zgłaszającemu się Józefowi Kobusowi jako nabywcy praw od reszty sukcessorów, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 Czerwca 1847 r.

Okoński.

(2r.) J. *Żuberski* Pisarz.

Ces. Król. Notaryusz publiczny

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia interesowanych, że w dniu 13 Lipca r. b. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 7 w Gm. I. M. w Rynku Głównym pod Sukiennicami sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną w drodze postępowania spadkowego po ś. p. Zofii 1go ślubu Lubieńskiéj 2go Służewskiéj pozostałe ruchomości jako to: suknie, bielizna, stolarszczyzna, pościel szkło i fajanse, kosztowności, naczynia blaszane i wódki a to z mocy polecenia C. K. Trybunału z dnia 7 Lipca r. b. do L. 4370 wydanego.

Kraków d. 8 Lipca 1847 r.

(podpisano) Marcin *Strzelbicki.*

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 5 i 6 Lipca 1847 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	56	—	—	—	53	15	—	—	50	—
,, Zyta........	—	—	51	15	—	—	49	—	—	—	—	—
,, Jęczmienia	—	—	46	—	—	—	44	—	—	-	42	—
,, Owsa......,	—	—	25	—	-	—	23	—		—	21	—
,, Grochu..	—	—	52	—	—	—	49	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	83	—	—	—	80	—	—	—	—	—
,, Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, zimowy	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	-	-	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr..	-	—	—	-	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 2 gr. 18 do zł. 2 gr. 6. Centnar słomy od zł. 3 gr. — do zł. 2 gr. 18
Drożdży wanienka od złp. 18 do złp. —
Jaj kurzych kopa złp. 2 gr. 12
Masła garniec złp. — gr. —
Spirytusu garniec z opłatą zł. 12 gr. —
Okowity ,, ,, od zł.— gr.—do zł. 9 gr. 15
Kaszy Częstochowskiéj miarka . . . zł. 9 gr. —
,, Pszennéj ,, . . . zł. 7 gr. —
,, Perłowéj pięknéj ,, od zł.— do zł. 6 gr. 9
,, Tatarczanéj . . ,, ... ,, 6 gr. 15
,, Jęczmiennéj pięknéj ,, ... złp. 4 gr. 16
Mąki z pod krupek miarka . . zł. 3 ,, 15
Miarka Fazoli mniejszych . . . . . ,, 6 ,, 12
,, ,, większych . . . . . ,, 5 ,, 15
Kopa Kalarepy Nowej od zł. 2 gr. — do zł. 3 gr.—

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.

Kraków dnia 6 Lipca 1847 r.

C. K. Kommissarz Targowy.

W. Dobrzański.

C. K. Adjunkt *Pszorn.*

Doniesienie prywatne.